

*Frank Kmiotowicz*

## NAPIJME SIE OBIE BAJA MUSZYŃSKA

Ta z temi czarownicami beło skaranie boskie! Wszendy jich pełno! Zakaściełem, Zadomczyskiem, Zapopradem, Zaulicom, Zapiłom! Ta kózda stara baba czarami sie babrała. Zbirała osuszki po potokach, dzie krowy chodzeli. Zbirała zielska w noc świentego Jana i kadziela wymie swojij krowie, coby jij wlaźło mliko cudzych krów. Ta ścirkom, bez które cedziła mliko, ścirała rose z trawy przed świtaniem słoeca i wykrencała jom nad szkopcem. Ta se mrucała: *Biere pożytek, ale nie wszytek!* — i wodom rosy ocierała wymie krowy, coby jij wiocy mlika dała. Ba, ta ściongali chmury, coby grad i dyszcz daktórym popsnilo pole, abo tyż pomarłem, wysuszonom dzieckiem chmury rozganieli, coby dyszczu nie beło i wszycko w polu wyschło. Oj, ta wychadówali te czarownice, wychadówali! Hej!

Ta ludzie sie sierdzieli i odganieli czarownice czem mogli. Na noc świentego Jana okładali stajnie jadłowcem, co go czartopłochem wołajom, bo odgania wszycko złe. A kied podle obory pokazała sie żaba, ta ją prali kijami, aże zabili, bo to beła czarownica, co sie na żabe zmieniała. Hej!

Ba, ta toć wiela nie pomagalo! Ta daktóre czarownice tak sie znarowieli, co na nich rady nie beło, eno jich do sondu dać. Ta Dudziche sond pokarał i ogniem ostała spalona na horbku Podszubienicom Zakaściełem. Hej!

Ta czarownice wszelijakie czary robieli, a w lecie po nocach na mietłach latali, palili se ogień na Średnij Górze, pod Malnikiem, pod Nowińskom, pili gorzałke z diabłami, co to na łbach rogi mieli, tancówali, aże kogut zapał pirszy raz rano. Tedy uciekali dódom. Hej!

A kied sond Dudziche spalił, ta strach jich wzion. Ta już nie latali na horbki, eno sie schodzeli w chalpie staryj baby, co to beła bosorkania, i tam oj se tancówali. Hej!

Ta prawieł Jasiek Jonów, co on Zakaściełem podzirał, co czarownice robieli, kied sie zyszli. Hej!

Ta tamoj beła gdowa Pakułka, co kózdy człowiek od nij uciekał, bo wszelijakie nieszczęście na niego ściongnoć poradziela. Ta mliko krowom wziena. Ta chorobnika nastala, coby ludzie chorowali. Ta myszy na pole nawiedła. Tak beła paskudna poraża. Ta Pakułka zwolowała se kumy - czarownice na tance do chałpy. Ta raz Jasiek Jonów poży, a baba owinienta chustkom, ni stond ni zowond tyż skoczela do chałpy Pakułki. Ta Jasiek sie zdochadał, co czarownice bedom tamoj tancować. Hej!

A Jasiek znał chałpe Pakułki i wiedział dzie beć, coby podzirać. Ta sie przyczajeł i podzira. Hej!

Ta kied kumy - czarownice sie zlecieli, Pakułka płachtom zatkała okno. Postawiła kociołek, co w nim gotowała brudne szmaty z ługiem podle potoka. Do kociołka nasypała czerwone główne i posypała jich jakisim zielskiem, co barz pachniało. Ta na szparchecie zagotowała harbate, nalała do garnuszków, dolała rumu i to dała kumom - czarownicom. Ta kumy se popili, rozebrali sie i hajdy! Koło se zrobili podle kociołka. Chycili sie za rence, tancówali i śpiwali:

*Rzykła jedna drugij,  
Napijme sie obie,  
Bo nom ta nie  
dadzom Gorzaleczki w  
grobie!*

A to zaś:

*Pada dyszcz, pada dyszcz,  
Z powały sie leje. Jak go  
ni mom lubieć,  
Kied sie do mie śmieje!  
Pada dyszcz, pada dyszcz,  
Bedzie jutro ślisko.  
Ni mom nic, nie dbom nic,  
Mom frajira blisko!*

*Zakukała kukuczka  
W siwem polu pięknie.  
Kóždy monż, co żone bije,  
Bedzie siedział w piekle.*

Ta pomiędzy kumami - czarownicami była Paraska, Rusnaczką z Mochnaczki, ta zaczęła po rusku śpiwać:

*Bił mene muz  
Ne budu już!  
Bił mene motykom,  
Ne chod' za muzykom!  
Ne pidu już!  
Bił mene muž  
Ne budu już!  
Bił mene hrabciami,  
Ne chod' za chlapciami!  
Ne pidu już!*

*Bił mene muž  
Ne budu już!  
Bił mene kołikom,  
Ne chód' za wojakom!  
Ne pidu już!*

A kied sie śpiewaniem i tancowaniem kumy zmenczeli, ta se posiadali podle kociołka i gadali co jim na jenzyk iszło, a śmichu belo do rozpuku. Hej!

*Ta co by belo, kieby Maryna burmistrzów, co to je krasna a honorna dziopa, przespała sie z Antkiem Tomichy, co to je dziad kiltawy? Ta co by belo, kieby pan starosta na Muszenie poszli paść krowy? Ta co by belo, kieby ksiondz proboszcz wygnali swojom gosposie?*

Ta kóždy kuma daco do tego pedziała i śmichu była kupa. Hej!

A kied se kumy - czarownice odpoczeli, zaś sie napili harbaty, zaczęli śpiwać i tancować:

*. Rzykła jedna drugij,  
Napijme sie obie,*

*Bo nom ta nie dadzom  
Gorzaleczki w grobie!*